

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Innowacyjność potrzebna od zaraz

Z radością przeczytałem informację, że skończył się czas inwestowania w aquaparki i stadiony miejskie. Wicepremier Mateusz Morawiecki chce, aby pieniądze trafiły do przedsiębiorstw innowacyjnych. Wicepremier skoncentrował się na innowacyjności, która jest na poziomie światowym. Proponowałbym, aby rozszerzyć to pojęcie.



**TADEUSZ
MOTOWIDŁO**

przewodniczący ZZG
JSW SA Zofiówka

• • •
Chciałbym zgłosić górnictwo do grupy firm, które powinny stawiać na innowacje.

nie tylko zachęty, ale także przymusu inwestowania w nowoczesne rozwiązania.

Chciałbym zgłosić górnictwo do grupy firm, które powinny stawiać na innowacje. Zgazowanie węgla. Przetwarzanie węgla na paliwa płynne. Wykorzystanie węgla w przemyśle chemicznym. To są pola do popisu. Dzięki nowoczesnym technologiom możemy odejść od czarnego obrazu górnictwa. Teraz nawet ci, którzy nie mają pojęcia o węglu, jak zobaczą czarny dym unoszący się z komina, uważają, że to węgiel dymi. Najczęściej dymią spalane śmieci. A gdyby tak upowszechnić produkcję ekologicznego i taniego opału z węgla? Technicznie jest to możliwe. Potrzeba tylko zainwestować pieniądze, dzięki którym ta produkcja będzie tańsza. Trzeba produkować tanie i ekologiczne piece do spalania węgla. Innowacje to nie tylko informatyka. Dobrze byłoby o tym pamiętać. W produkcji elektroniki nie mamy szans na dogonienie światowej czołówki. W produkcji ekologicznego paliwa z węgla możemy w niej być.

Aż głowa pęka od informacji o tym, jak bardzo węgiel jest brudnym paliwem. Zrobmy coś, żeby udowodnić, że nie musi być zagrożeniem dla ekologii.

Oddzielnym tematem są firmy produkujące maszyny dla górnictwa. Kryzys w polskim górnictwie odbija się także na jego kooperantach. Jestem przekonany, że pomoc państwa polegająca na tym, że wspierano by rozwiązania innowacyjne, dałaby dwojakie korzyści – polskie kopalnie miałyby jeszcze nowocześniejsze maszyny, a producenci jeszcze lepiej radziliby sobie na rynkach zagranicznych. W tej branży nie mamy powodów do kompleksów. Możemy naprawdę uczynić z maszyn górnictwa nasz hit eksportowy. ☺

Wiem, że wiele nowych i pożytecznych rozwiązań można wprowadzić w górnictwie. Nie robi się tego, bo brakuje pieniędzy. A gdyby tak można było wykorzystać do finansowania innowacyjnych rozwiązań część pieniędzy, jakie górnictwo odprowadza w formie danin do kasy państwowej? To tylko wbrew pozorom pomysł bałamutny. Podatki nie powinny wyłączać służyc do tego, aby z jednych ściągac, a innym dawać. System podatkowy może służyć rozwojowi. Górnictwo ma problemy z finansowaniem czegokolwiek, ponieważ coraz więcej instytucji finansowych ogłasza, że przedsięwzięć węglowych nie będzie finansować. Bankierzy nie chcą tego robić ze względów ideologicznych, a nie ekonomicznych. Moim zdaniem to się klóci z podstawową misją banku. Ale skoro banki tak chcą, niech tak będzie, pod warunkiem że będą finansować postęp organizacyjny i technologiczny. Niech płacą specjalny podatek za swoją fanaberię. Bank nie może działać wyłącznie na podstawie własnego widzimisię. Od wielu lat wracam do tematu innowacji na różne sposoby. Najczęściej posługuję się prostym przykładem – nowoczesne rozwiązania nie opłacają się polskim firmom, ponieważ praca jest stosunkowo tania. Mam nadzieję, że zapowiadane zmiany pójdą w kierunku utworzenia

KIJ W MROWISKO

Logika broni najlepiej

Redakcja Nowego Górnika zapytała mnie, czy potrafię obronić politykę rządu premier Beaty Szydło wobec górnictwa. Sądzę, że lepiej ode mnie zrobi to logika, którą chcę zaprezentować.



**GRZEGORZ
JANIK**

poseł RP

• • •
Nie możemy pozwolić na zagładę polskich kopalń tylko po to, aby nasze elektrownie importowały paliwo.

parlamentarzystów, którzy są źle nastawieni do górnictwa. Nie czarujmy się, nawet w gronie posłów i senatorów Prawa i Sprawiedliwości są osoby uważające, że lepszym rozwiązaniem byłaby ostra restrukturyzacja, a nie łagodne uzdrawianie. Wciąż funkcjonuje dawny sposób myślenia: górnicy mają bardzo dobrze, bo opływają w przywileje. To złe myślenie.

Nowa Kompania Węglowa powstanie później, ponieważ poprzedni rząd nie dotrzymał terminów, do których się zobowiązał. Koszty tej operacji będą większe. Do nowej firmy wejdzie 11 kopalń. Żeby uzdrawianie górnictwa powiodło się, trzeba znaleźć odpowiednich inwestorów. Ich zaangażowanie powinno być na tyle duże, aby mimo niskich cen nowa spółka mogła inwestować w rozwój, gwarantować stabilne miejsca pracy i spłacać zobowiązania. Inwestycje są podstawą. Jeżeli nie będzie na nie pieniędzy, kopalnie przestaną fedrować. Nie trzeba będzie podejmować decyzji o ich zamykaniu. Same się zamkną. Chciałbym, aby ta prosta informacja stała się powszechna, ponieważ zbyt łatwo zapominamy, że możemy w szybkim tempie stracić podstawowe paliwo służące wytwarzaniu energii. Niebezpieczeństwo jest poważne.

Z przerażeniem przyjąłem informację, że nakłady inwestycyjne od kilku lat spadają o około 50 proc. To oznacza, że górnictwo broni się kosztem odtwarzania mocy produkcyjnych, innowacji i poprawy stanu technicznego maszyn i urządzeń. Mamy energetykę opartą na węglu kamiennym. Nie możemy pozwolić na zagładę polskich kopalń tylko po to, aby nasze elektrownie importowały paliwo. Właśnie takiej zagładzie chce zapobiec rząd. To logiczne. Najlepszą obroną jest logika. ☺



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor naczelny Nowego Górnika

Można zmienić sposób myślenia

Pracownicy spółki JSW Szkolenie i Górnictwo zgodzili się, aby pracodawca wypłacił im barbórkę w dwóch ratach. Podpisali odpowiednie oświadczenia. Przekonał ich argument, że w ten sposób wspierają firmę, ratują stanowiska pracy i dzięki tej decyzji będą mogli w terminie odebrać styczniową wypłatę. Z ponad 700 osób uprawnionych do wypłaty barbórkowej na rozłożenie jej na raty nie zgodziło się 21.

Przykład JSW Szkolenie i Górnictwo jest dowodem, że pracownicy mogą zaangażować się w ratowanie firmy. Żeby tak było, potrzebna jest dobra wola dwóch stron – pracowników i menedżerów. Zarządzający muszą przestać myśleć o pracownikach wyłącznie jak o sile roboczej, a pracownicy nie mogą żyć w przekonaniu, że zarząd ukrywa przed nimi pieniądze i codziennie zastanawia się, jak ich oszukać. Ciężko jest zmienić sposób myślenia, ale przykład JSW SiG pokazuje, że można i warto.

Rzeczywistość wbrew pozorom nie jest zagmatwana ani skomplikowana. Zanim będzie lepiej, będzie gorzej. To, że będzie gorzej, jest pewne. Nie jest pewne, kiedy będzie lepiej i czy kiedykolwiek będzie lepiej, ale górnictwo musi funkcjonować tak, jak powinna funkcjonować każda firma w XXI wieku.

Rozmawiałem z Krzysztofem Sędzikowskim, prezesem Kompanii Węglowej. Ponieważ rozmowę nagrywałem, nie siliłem się, aby ją w szczególności zapamiętać. Jednak ożywiłem się, kiedy prezes KW powiedział, że zaczynając pracę w Kompanii, poczuł się tak, jak czuł się 20 lat temu, kiedy pracował w KGHM Polska Miedź. Zarządzanie, podejście do rynku, do klienta i organizacja w KW przypominały mu to, co 20 lat temu zastał w Polskiej Miedzi, kiedy zaczął przygotowania firmy do debiutu giełdowego. Byłem ciekaw, jak znosi powrót do młodości. Zapewniał, że nie ma z tym większego problemu. Przy okazji rozmowy z prezesem Sędzikowskim dowiedziałem się, że są na tym zwariowanym świecie miejsca, gdzie czas się zatrzymał i można w nich odetchnąć atmosferą, której zapach kojarzy się z młodością.

Jeżeli prezes największej firmy górniczej mówi, że musi rozwiązywać problemy, które dawno powinny być rozwiązane, to oznacza, że całe państwowe górnictwo jest w jakimś stopniu niedostosowane do współczesności. Pod każdym względem – poczynając od sposobu prowadzenia dialogu ze związkami zawodowymi, a kończąc na zarządzaniu. Dlatego najwyższy czas, aby zacząć dostosowywać tę branżę do realiów. Czy to musi wywołać uliczne protesty i ruinę dla Śląska? Nie musi. Jednak trzeba skończyć z rozwiązaniami na krótką metę.

Prześledziłem informacje z minionych kilkunastu lat, jakie ukazywały się na temat górnictwa przy okazji zmiany rządów. Okazuje się, że problemy do rozwiązania za każdym razem były takie same. Zawsze zabierano się za ich rozwiązywanie tylko wtedy, kiedy nie było wyjścia. W czasach koniunktury nigdy niczego nie zmieniano w górnictwie. Wszystkie rządy bały się górników i strach powodował, że najbezpieczniej było powstrzymać się od działania. Tę strategię do perfekcji opanowały rządy PO-PSL. Czas koniunktury jeszcze bardziej rozleniwiał wszystkich, którzy za górnictwo odpowiadali. Kiedy zaczął się kryzys, jedyną decyzją, którą podejmowano, były zmiany w zarządach. Dzięki temu nie doszło do żadnych istotnych zmian w spółkach węglowych. Właścicielowi wystarczyły zmiany personalne. Jestem przekonany, że ten sposób myślenia właściciela też można zmienić. ☺